



Perspektywy europejskiego odstraszania nuklearnego

Artur Kacprzyk

Europejskie państwa członkowskie NATO nie byłyby w stanie szybko zapewnić Europie odstraszania nuklearnego o wiarygodności zbliżonej do amerykańskiego. Powinny zatem działać na rzecz zmniejszenia ryzyka, że USA wycofają się lub drastycznie zredukują swoje zaangażowanie. Służyłoby temu dalsze wzmocnienie sił konwencjonalnych w Europie i zwiększenie wkładu do *nuclear sharing* NATO. Do wzmocnienia odstraszania Rosji w uzupełnieniu do działań USA i NATO mógłby przyczynić się jednak także udział europejskich sojuszników w proponowanym przez Francję dialogu o roli jej potencjału nuklearnego, a także podjęcie podobnych rozmów z Wielką Brytanią.

Debata w Niemczech. Na przełomie 2023 i 2024 r. nasiliła się publiczna debata o wzmocnieniu nuklearnego odstraszania przez państwa europejskie niezależnie od USA. Dyskusje na ten temat toczą się głównie w Niemczech, gdzie zaczęły się w 2016 r. w związku z obawami o przyszłość amerykańskiego zaangażowania w NATO. Niepewność w tej kwestii potęguje ponowienie zastrzeżeń przez Donalda Trumpa – byłego prezydenta USA i kandydata na to stanowisko w wyborach w listopadzie br. – że nie broniłby państw Sojuszu, które wydają za mało na obronność. Na nasilenie dyskusji wpływa też inwazja Rosji na Ukrainę z 2022 r., wsparta groźbami nuklearnymi.

W ostatnich miesiącach w debacie nuklearnej o wiele większy niż wcześniej udział brali niemieccy politycy. O różnicach zdań między nimi nie decyduje przynależność partyjna. Pomysł utworzenia wspólnego europejskiego potencjału nuklearnego poparli m.in. szef frakcji EPL w Parlamencie Europejskim Manfred Weber (CSU), główna kandydatka SPD w wyborach do PE Katarina Barley czy byli ministrowie spraw zagranicznych Joschka Fischer (Zieloni) i Sigmar Gabriel (SPD). Wicekanclerz Robert Habeck z Zielonych z kolei określił ten pomysł mianem nierealnego, a należący do SPD kanclerz Olaf Scholz i minister obrony Boris Pistorius skrytykowali dyskusję na temat alternatywy dla odstraszania nuklearnego prowadzonego przez USA i NATO jako przedwczesną i szkodliwą. W podobnym tonie wypowiedział się Roderich Kiesewetter, specjalizujący się w polityce bezpieczeństwa parlamentarzysta CDU/CSU,

największej z niemieckich partii opozycyjnych. Uznał inne propozycje za niewystarczające, drogie i zachęcające USA do zmniejszenia zaangażowania w Sojuszu. Do dyskusji o zwiększeniu wkładu Francji i Wielkiej Brytanii do nuklearnego odstraszania w NATO wezwał minister finansów i szef FDP Christian Lindner.

Z poparciem niemieckich polityków nie spotkał się pomysł pozyskania przez Niemcy własnej broni jądrowej, choć przewodniczący CDU Friedrich Merz nie wykluczył rozmowy na ten temat w przyszłości. Idea ta, propagowana przez niektórych komentatorów, krytykowana jest przez niemieckich ekspertów jako sprzeczna ze zobowiązaniami międzynarodowymi RFN i grożąca sankcjami, pogorszeniem relacji z sojusznikami oraz sprowokowaniem dalszej proliferacji broni jądrowej, a nawet rosyjskiego ataku prewencyjnego.

Europejski potencjał nuklearny? Koncepcje utworzenia europejskiego potencjału nuklearnego najczęściej ogólnikowo zakładają uwspólnotowanie sił jądrowych Francji w ramach UE. Są jednak nierealistyczne, gdyż Francja nie proponuje jakiegokolwiek dzielenia się kontrolą nad swoim arsenałem nuklearnym, nawet w zamian za jego współfinansowanie. Nie robi tego zresztą żadne z państw posiadających broń jądrową. Co więcej, w przeciwieństwie do USA i Wielkiej Brytanii Francja nie rozszerza formalnie swojego odstraszania nuklearnego, tj. nie deklaruje wprost, że mogłaby użyć broni jądrowej w obronie sojuszników. Jedną z głównych przesłanek pozyskania przez Francję

potencjału nuklearnego w latach 60. była właśnie nieufność wobec takich zapewnień ze strony USA. Francja demonstruje swoją niezależność poprzez nieuczestniczenie w pracach Grupy Planowania Nuklearnego (NPG) NATO. Prezydent Emmanuel Macron natomiast od 2020 r. deklaruje niejednoznacznie, że [francuskie „żywotne interesy” i chroniące je odstraszanie nuklearne mają „wymiar europejski”](#). Można to interpretować jako możliwość użycia przez Francję broni jądrowej nie tylko do obrony własnego terytorium, ale i przekonanie, że jej niezależne odstraszanie nuklearne czyni ją bardziej skłoną do udzielenia sojusznikowi pomocy siłami konwencjonalnymi bez obaw o odwet wroga.

Nawet w razie zgody na utworzenie europejskiego arsenału nuklearnego jego efektywność i wiarygodność ograniczałaby szereg problemów politycznych, wojskowych i prawnych. Uwidocznily to nieudane próby ustanowienia w latach 60. wielonarodowych sił nuklearnych (MLF) NATO (okrętów z amerykańskimi pociskami nuklearnymi i załogami z różnych państw). Przykładowo, im więcej państw miałyby prawo współdecydowania o użyciu takiego potencjału, tym większe ryzyko, że któreś z nich zawetowałoby taką decyzję. UE jest nieadekwatnym forum do dialogu na temat wzmocnienia odstraszania nuklearnego w Europie. Do Unii należą państwa-strony Układu o zakazie broni jądrowej (TPNW) – Austria, Irlandia i Malta. Poza UE jest zaś posiadająca arsenał nuklearny Wielka Brytania.

Możliwość wzmocnienia francuskiego (i brytyjskiego) odstraszania. Bardziej wykonalnym sposobem wzmocnienia europejskiego wkładu w nuklearne odstraszanie Rosji byłoby wykorzystanie w tym celu narodowych sił Francji i Wielkiej Brytanii. Silniejszemu podkreśleniu gotowości do użycia broni jądrowej do obrony sojuszników służyłaby wzmocniona retoryka, zwłaszcza złożenie przez Francję klarownej deklaracji na ten temat. Innym sposobem takiego sygnalizowania byłyby częstsze demonstracje zdolności nuklearnych we współpracy z sojusznikami. Większe możliwości działania w tym wymiarze miałyby Francja, która w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii posiada nie tylko okręty podwodne z międzykontynentalnymi pociskami balistycznymi, ale i samoloty wielozadaniowe zdolne do przenoszenia nuklearnych pocisków manewrujących.

Nawet przy wzmocnionym sygnalizowaniu wiarygodność brytyjskich i francuskich sił nuklearnych w zapewnianiu bezpieczeństwa sojusznikom wciąż byłaby ograniczana przez ich wielkość. Francja dysponuje prawie 300 głowicami nuklearnymi, a Wielka Brytania ma ich do 260. Nawet gdyby zdecydowały się na istotną rozbudowę sił jądrowych, najprawdopodobniej zajęłaby ona wiele lat ze względu na ograniczone zdolności produkcyjne obu państw. Tymczasem USA posiadają ich prawie 4 tys., a Rosja – jeszcze więcej.

Relatywnie niewielkie rozmiary sił nuklearnych Francji i Wielkiej Brytanii wywołują wątpliwości, na ile państwa te mogłyby wykorzystać część z nich do odpowiedzi na ataki na sojuszników, nie uszczuplając sił potrzebnych do odstraszania uderzeń na ich własne terytoria (Francja zakłada możliwość jedynie pojedynczego ostrzegawczego uderzenia nuklearnego przed zmasowanym odwetem). Znacznie większe siły USA są nie tylko bardziej elastyczne w tym zakresie, ale i dają szersze możliwości uwiarygodniania rozszerzonego odstraszania, w tym poprzez [nuclear sharing](#). W jego ramach rozmieszczają w kilku państwach NATO bomby nuklearne, prawdopodobnie ok. 100 ładunków, które za zgodą USA mogłyby w czasie wojny zostać zrzucone przez sojusznicze lotnictwo.

Wnioski i rekomendacje. Dotychczasowa debata na temat niezależnego od USA rozszerzonego odstraszania nuklearnego w Europie nie przyniosła konsensu dotyczącego możliwości i sposobu ewentualnego działania państw europejskich w tym kierunku. Impulsem do dalej idących rozważań na ten temat byłyby najprawdopodobniej dopiero radykalne kroki USA, takie jakie wyjście z NATO, wycofanie amerykańskiej broni jądrowej z Europy czy drastyczne ograniczenie obecności wojsk konwencjonalnych USA w Europie. Europejscy sojusznicy nie będą w stanie szybko zapewnić rozszerzonego odstraszania nuklearnego o wiarygodności zbliżonej do amerykańskiego. Dla Polski i innych członków NATO optymalny pozostaje obecny model, w którym kluczową rolę odgrywają USA, a nuklearne arsenały Francji i Wielkiej Brytanii – rolę uzupełniającą. Utrudnieniu kalkulacji Rosji i polepszeniu rozumienia problematyki nuklearnego odstraszania w Europie mogłaby służyć pozytywna odpowiedź państw europejskich na ofertę Macrona z 2020 r. dotyczącą dialogu na temat wkładu francuskich sił nuklearnych w zbiorowe bezpieczeństwo i przyłączenia się do ich ćwiczeń. To ostatnie powinno objąć nie tylko obserwowanie manewrów, ale i uczestnictwo w nich sojusznicznych wojsk konwencjonalnych jako wsparcia dla misji nuklearnej. Wskazana byłaby również częstsza obecność francuskich samolotów zdolnych do przenoszenia broni jądrowej na wschodniej flance NATO. Korzystne mogłoby być też zapoczątkowanie podobnego dialogu z Wielką Brytanią. Konsultacje z oboma państwami mogłyby ponadto ułatwić podjęcie dalej idących kroków, gdyby USA radykalnie ograniczyły swoją rolę w NATO. Państwa europejskie powinny jednak przede wszystkim działać na rzecz ograniczenia ryzyka takiej decyzji Amerykanów. Służyłoby temu dalsze zwiększenie udziału europejskich sojuszników w odstraszaniu Rosji poprzez istotne wzmocnienie sił konwencjonalnych oraz wkładu w *nuclear sharing* z USA.